Wydanie południowe.

„GŁOS NARODU" Wychodzi dwa razy dzien nie, o godz. 12-tej w południe i o godzinie 6-tej wieczorem.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie kor. 6, za jednorazowe zanoszenie do domu dopłaca się 40 hal., za dwurazowe 60 hal.

Na prowincji: miesięcznie kor. 2 hal. 70, kwartalnie kor. 8. W państwie Niemieckiem kwartalnie kor. 10; w innych państwach kwartalnie kor. 12. Za wrazową wysyłkę dziennie dopłaca się 80 hal. miesięcznie. Zmiana adresu 40 hal.

Wychodzi dwa razy dziennie. Cena 10 halerzy Wychodzi dwa razy dziennie.

GŁOS NARODU

Dziennik polityczny założony w r. 1892 przez JOZEFA ROGOSZA

Redaktor naczelny: Dr. Antoni Beaupre.

„GŁOS NARODU" Osobna prenumerata na wydanie wiecz. wynosi miesięcznie w miejscu z odnoszeniem do domu koronę.

Numer połudn. 10 hal. wieczorny 4 hal. Listy pieniężne przekazy naprenumeratę i inseraty, franco do Administracji „Głosu Narodu". — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencji przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchji w państwie niemieckiem. Reklamacje nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcja nie zwraca. Adres Red.: Ul. św. Krzyża l. 7. Adres tel. „Głos Narodu" Kraków. Tel. Nr. 198

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje kierownik tego działu p. WŁODZIMIERZ STRYCHARSKI w biurze inseratowem „Głosu Narodu", róg ul. św. Krzyża i Mikołajskiej l. 7. Od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 16 halerzy, za każdy następny raz 12 hal.. skład tabelaryczny, liczbowy. od wiersza 30 hal. za pierwszy raz każdy następny 12 hal. — Nadesłane po 60 hal. od wiersza za każdy raz. · Nekrologi itd. 80 hal. Zamiejscowe ogłoszenia przyjmuje we Lwowie S. Sokołowski, Pasaż Hausmanna. w Wiedniu Haasenstein & Vogler, M. Opelik, M. Dukes, M. Schalek, E. Braun, Kutschera & Schleri, R. Moses, Friedl, w Berlinie F. E. Cos, w Budapeszcie J. Leopold, w Paryżu de Raczkowski 14 Cite de Trevise, F. Jones & Cie.

Nr. 320 **Kraków, czwartek 16 lipca 1908 r.** **Rok XVI.**

Z wrażenia praskich.

Praga 14 lipca

Posyłam wam garść wrażeń z otwarcia zjazdu.

Trzeba oddać sprawiedliwość głównemu organizatorowi Zjazdu drowi Kramarzowi, że postępuje tak lojalnie i tem zmywa plamy ze swej moskalofilskiej przeszłości. W swem wstępnem przemówieniu zaznaczył p. Kramarz bardzo stanowczo i bardzo energicznie zasadę równouprawnienia narodów słowiańskich i konieczność rozwiązania w tym duchu kwestji rosyjsko-polskiej. Inne przemówienia odbijały dobrze momentalny nastrój poszczególnych delegacji. Ponieważ Rosjanie pogodzić się nie mogli, przemawiał w ich imieniu dość bezbarwnie Krassowskij, który wykręcał się jak umiał frazesami w tym rodzaju, że Rosja nikomu nic złego nie życzy, i sympatyzuje z zasadą swobodnego kulturalnego rozwoju całej Słowiańszczyzny; ale w końcu podkreślił, że on należy do starego pokolenia, w innych teorjach się wychował, i że teraz powstała nowa Rosja, dążąca do odrodzenia ojczyzny na nowych podstawach, i że może to nowe pokolenie lepiej spełni swoje zadanie. Z tego powodu ustępuje miejsca przedstawicielowi nowej Rosji, Makłakowowi. Makłakow (umiarkowany kadet) postać bardzo sympatyczna, robiący wrażenie człowieka prostego, szczerego i dobrodusznego, w krótkich słowach z werwą wygłoszonych wyłuszczył liberalne zapatrywania tej nowej Rosji, o której mówił Krassowskij. Makłakow również mówił o swojej sympatji dla równouprawnienia Słowian, niestety jednakże nie położył kropki nad i i nie wspomniał nawet nawiasowo o kwestji polsko-rosyjskiej. Wogóle ze strony rosyjskiej nie padło dotychczas żadne słowo, któreby swiadczyło o głębszej chęci porozumienia z Polakami. Zapewne jednak rozwiążą się języki podczas obrad poufnych... Gdy zapytałem jednego z liberalnych delegatów rosyjskich o powód wstrzemięźliwości Makłakowa, odpowiedział, że Makłakow jest związany solidarnością delegacji rosyjskiej, a w delegacji jest tylko trzech „porządnych" (w znaczeniu politycznem) ludzi tj. Makłakow, Stachowicz i Lwow. Mojem zdaniem do tej samej kategorji zaliczyć można Bajdaka, Wołodimirowa i poniekąd hr. Bobrinskiego (umiarkowana prawica). Mój interlokutor, dziennikarz, tryumfował również, że Krassowskij ustąpił miejsca młodej Rosji, która już swoje zrobi...

Po Rosjanach mówił Dmowski. Przyjmowano go owacyjnie, daleko huczniej niż rosyjskich mowców. Sądzę, że była w tem ręka Kramarza.

W ogóle trzeba to bardzo podkreślić, że p. Kramarz zachowuje się wobec Polaków nie tylko poprawnie, ale wprost z ujmującą życzliwością. Na popołudniowej rosyjsko polskiej konferencji (ściśle poufnej) prezydował tak, że tylko wdzięczni mu być możemy.

Z innych mowców, który występowali na publicznem zebraniu, najlepsze wrażenie wywarł Bułgar, prof. Bobcew, który wyraźnie i stanowczo zaznaczył, że każdy naród powinien mieć szkoły we własnym języku; natomiast Chorwat, Tresicz-Pawicicz, mówił wodnistymi frazesami...

Jakie będą wyniki zjazdu, nie wiem i przewidzieć nie potrafię; ale sądzę, że praktyczne rezultaty mogą być tylko bardzo nikłe: — natomiast następstw moralnych nie należy lekceważyć. Jeden z lepszych dziennikarzy mówił mi, że z 20 delegatów rosyjskich, 10 przynajmniej zapali się do słowiańskiej idei i będą ją szerzyć w Rosji. Dobre i to na razie. I w rzeczy samej widać jak Rosjanie zapalają się i przejmują. Takim typowym nastrojowcem jest hr. Bobrinskij. Zdaje się, że i Makłakow pójdzie w tym kierunku. Ale powszechne zajęcie i sympatję budzi przedewszystkiem Lwow, swoją dystynkcją i w obejściu i w tem co mówi, swoją niepospolitą subtelnością, rozumem i szlachetnym sposobem myślenia.

* * *

Praktyczna strona zjazdu uwidocznia się na konferencjach mniej lub więcej publicznych, na których obradowano nad sprawą ożywienia turystyki i nad wystawą wszechsłowiańską w Moskwie. W toku obrad nad wystawą jeden z delegatów Królestwa, znany publicysta konserwatywny p. Ludwik Straszewicz, powiedział między innymi:

„Wczorajsza mowa dra Kramarza, który wyliczył zasadnicze postulaty i główne linje wytyczne wszechsłowiańskiego porozumienia, wywarła na nas głębokie wrażenie. Serdeczne słowa przedstawiciela narodu słowiańskiego przejęły nas wszystkich uczuciem radości. Jesteśmy też najmocniej przekonani, że wszystkie hasła wzniosłe, które odrodziły się w idei słowiańskiej: wolność, równość, i uznanie indywidualności narodowej, oraz współudział w popieraniu rozwoju każdego narodu, będą obecnie jako pragnienie i natchnienie podstawą obrad i uwydatnią się w uchwałach konferencji. W tem przeświadczeniu przystąpimy do pracy nad wcieleniem w życie twórczej myśli słowiańskiego zjednoczenia".

Zaznaczywszy dalej, że Polacy w Królestwie znajdują się w tem położeniu, że dla nich wyprawa do Moskwy jest bardzo trudna, zauważył, że Polakom w Galicji nic nie stoi na przeszkodzie do obesłania wystawy. (?)

Z dyskusji podnieść jeszcze należy przemówienie Bułgara Bolczewa, który podkreślił konieczność załatwienia sporu rosyjsko-polskiego w duchu sprawiedliwości, i p. Werguna, który wyłuszczał swoje znane teorje o jedności etnograficznej Rusinów i Rosjan. Przyciśnięty trochę do muru p. Krassowski, tym razem wyraźniej już mówił o kwestji polskiej i oświadczył imieniem rosyjskiej delegacji, że Rosjanie pragną usunąć przeszkody stawiane rozwojowi polskiej kultury.

W końcu uchwalono wystawę urządzić w 1911 lub 1915 roku.

Tylko kogo ma obowiązywać ta uchwała.

Henryk Prade.

Wiedeń 14 lipca

W gabinecie bar. Becka zasiada obecnie podobno dwóch czy trzech „ministrów letnich". Nowa ta kategorja ministrów przyjęła się w Austryi wraz z powszechnem głosowaniem, uzupełnieniem jej są oczywiście ministrowie jesienni, zimowi i wiosenni. Nazwa ich przywiązaną jest do pory roku, w której swój urząd sprawują. Żywot ministeryalny liczy się bowiem w Austryi obecnie na pory roku, niektórzy ministrowie żyją dwie, trzy, niekiedy nawet cztery pory roku, inni nie dociągną nawet trzech miesięcy.

Minister Henryk Prade należy do owych „letnich" ministrów. Po dwumiesięcznym żywocie ministeryalnym oznajmił on teraz swym przyjaciołom i nieprzyjaciołom, że zamierza przenieść się z rozgwaru politycznego w domowe zacisze. Zwiadomił równocześnie o tem postanowieniu prezydenta ministrów i zupełnie serjo entuzyazmuje się do swych przyszłych tuskulańskich wywczasów. Minister Prade posiada bowiem oprócz temperamentu i wyglądu typowego niemieckiego wydmikufla, również pewną dozę filozofii epikurejsko-piwowarskiej. W fotelu ministeryalnym było mu naprawdę ciasno i niewygodnie, nie znosił bowiem długich trudów myślowych, zato najswobodniej czuć się będzie u siebie, na trwałych wakacyach, procul ab negotiis i swarów politycznych. Można sobie łatwo uplastycznić jego ciężką leniwą postać z rozpiętą kamizelką, gdzieś nad kuflem piwa i z gazetą w ręku. Stary to szanowny gatunek ludzi, chluba Niemców austryackich...

Obok tych jednak niepolitycznych motywów, dymisja Pradego posiada przyczyny nieco głębsze i wielce znamienne. Leżą one właśnie w braku... wszelkich rozumnych motywów. Minister Prade już po raz drugi ustępuje bez powodów. Ustępuje, bo sprzykrzył się swym wyborcom swemu stronnictwu i swym kolegom w gabinecie. Nie zrobił im nic złego (ani dobrego), ale stał innym na drodze „do świetności grodu". Przestał być świeżym i wiele obiecującym — dla gabinetu i stronnictwa swego, a przedmiotem senzacyi dla dzienników, które żądają ruchu i ciągłych zmian.

Prasa niemiecka dorabia gorliwie motywy polityczne do dymisji Pradego. Mają nimi być: niezadowolenie Niemców czeskich z protegowania Czechów przy nominacjach urzędników, a zwłaszcza sędziów i obawa przed wprowadzeniem do służby wewnętrznej w sądach czeskich via facti języka czeskiego jako urzędowego. Niemcy czescy nie widzą w Pradem dość energii do obrony ich stanu posiadania, nie widzą zwłaszcza wyraźnych dowodów jego działalności. W ubiegłą niedzielę odbył się w Czechach szereg zgromadzeń niemieckich protestujących przeciw „upośledzaniu" narodu niemieckiego w urzędach. Zarzucano, że Prade patrzy obojętnie na nominacyę aż... 25 Polaków w ministerstwie robót publicznych, na okólnik dra Marcheta w sprawie czeskich egzaminów w wiedeńskiej szkole Komenskyego, na popieranie przez ministra Der-

schattę polskich producentów ropy i td. Szowinizm niemiecki uznał to za krzywdę Niemców, a kozłem jego ofiarnym musi być minister—rodak. Oczywiście te „zarzuty" są upozorowaniem tylko ambicji kandydatów na ministrów.

Minister Prade nie jest pozbawiony pewnej dozy złośliwości. Urządził niemiłą niespodziankę swym współzawodnikom. Oto oświadczył, że formalnie ustąpi dopiero przed powtórnem zebraniem się parlamentu (3 listopada). Tak więc przez prawie cztery miesiące trwać będzie konkurs na ministra, a biedni kandydaci spędzać będą ten czas z niepokojem i tęsknotą. Co to za męka dla różnych polityków, którzy uchodzą za „ministeriabiles"! Do takich zaliczają ze strony postępowców dra Pergelta, z radykałów niemieckich Pachera i dra Rollera, z agraryuszów pp. Damma i prezesa niemieckiej Rady rolniczej w Czechach dra Schreinera. Kandydatów za dużo, mówią więc o opróżnieniu dla nich jeszcze portfelów sprawiedliwości, skarbu i oświaty. Gdzie Rzym, gdzie Krym?!! Minister Korytowski siedzi w fotelu zupełnie pewnie, następca jego (Kniaziołucki?!) nie prowadziłby innej polityki skarbowej. Owe pogłoski oznaczają więc — tylko u dziennikarzy wiedeńskich niezwykłe zdolności kombinacyjne. Opadną one, gdy kanikuła zawita do Wiednia.

Jeszcze jeden obrazek: W Libercu, mieście rodzinnem Pradego, napadł na ministra niejaki dr. Schubert skryptor biblioteki technicznej w Wiedniu. Wyrzucał on p. Prademu niedołęstwo, opieszałość, włóczęgę po zdrojowiskach i t. d. Prade wydrukował na to w „Deutschnation. Corresp." odpowiedź i to bardzo interesującą: Okazuje się z niej, że p. Schubert tylko za protekcyą ministra awansował do 8 mej rangi, równie za jego wpływem postawiony został przez stronnictwo ludowe na kandydata w Glasnic (w Czechach), że starał się o posadę w ministerstwie Pradego i t. d. Moralność to polityczna wzrowa!! Protegowany okazał się niewdzięcznym...

Likwidacja trójprzymierza.

Z trudem podtrzywana fikcja trójprzymierza Austryi, Niemiec i Włoch zbliża się szybkim krokiem ku ostatecznej likwidacji. Wzrastające wciąż wpływy słowiańskie w monarchji austryackiej z jednej strony i planowa, prowadzona z takiem powodzeniem akcja dyplomatyczna króla angielskiego z drugiej — z nieubłaganą koniecznością zmierzają do jednego celu: odosobnienia Niemiec, i oderwania Austryi od rydwanu polityki pruskiej. A Edward VII — najmądrzejszy niewątpliwie dyplomata współczesny — działa w tym kierunku nietylko zręcznie i szczęśliwie, ale z zadziwiającym wprost pośpiechem. Po zjazdach z prezydentem republiki francuskiej i z Mikołajem II, po demonstracyjnych manewrach floty angielskiej u wybrzeży niemieckich, nastąpi niebawem nowe posunięcie na szachownicy dyplomatycznej: zjazd Edwarda VII z cesarzem Franciszkiem Józefem. Zjazd ten został już postanowiony. Król angielski z Marjenbadu, gdzie zwykle odbywa kurację, uda się do Ischlu. W tym samym czasie ma być i bar. Aehrenthal. Swiadczy to, że omawiane tam będą sprawy znaczenia politycznego.

Jeżeli się do tego doda projektowane konferencje bar. Aehrenthala z włoskim ministrem Tittonim i rosyjskim ministrem Izwolskim, to uzasadnione będzie przypuszczenie, że Austrja szuka nowej orjentacji w swojej polityce zagranicznej.

Prasa niemiecka omawia sprawę tę z wielkiem zaniepokojeniem. Obawy Niemców, że i ostatniego swego sprzymierzeńca mogą stracić, są coraz większe.

„Tymczasem jeszcze — piszą w tym chórze „Hamb. Nachr." — wzbraniamy się dać temu wiarę, aby udało się i Austrję przeciągnąć na stronę Edwarda VII, a odosobnić Niemcy zupełnie. Niemniej wszakże daje to wiele do myślenia, zwłaszcza, że drugi nasz sojusznik, całem ciałem przywiązany do morza Śródziemnego, mógłby nam także z innych przyczyn zgotować zawód. Wprawdzie chwiejność Włoch niewiele by nas obchodziła, gdybyśmy mogli polegać całkiem na Austrji, która w danym razie trzymałaby w szachu Wiktora Emanuela. Atoli rzeczy przedstawiałyby się daleko niekorzystniej, gdyby Austrja nam się sprzeniewierzyła, a jednocześnie Rosja groziła nam z boku. Germanin — powiedział niedawno cesarz — walczy najmężniej, gdy widzi się osaczonym ze wszystkich stron, byłoby jednak pożądanem, aby losy oszczędziły nam tej próby. A byłoby tak, gdyby dyplomacja nasza była uniknęła błędów, które rozpoczęły się od tego, że nie odnowiono traktatu z Rosją, zapewniającego jej neutralność, a skończyły na tem, że nie przeszkodzono zawarciu anglo-rosyjskiej ugody. Obecnie musimy za to pokutować".

Obawy prasy niemieckiej są najzupełniej uzasadnione Trójprzymierze stało się w obecnych warunkach politycznych zbyt wielkim anachronizmem, aby mogło być trwłem. Jest ono sprzeczne zarówno z dążeniami i sympatjami większości ludów Austrji, jak i z żywotnymi interesami państwa. To też stoimy niewątpliwie w przededniu likwidacji Bismarckowskiego dzieła. Że ta likwidacja zostanie dokonaną pomyślnie i z pożytkiem dla ludów Europy, którym zagraża zachłanność pruska, jest rękojmią fakt, iż roli likwidatora podjął się tak potężny i tak szczęśliwy w przeprowadzaniu swych zamiarów polityk, jak Edward VII.

Wulkan Europy.

Gdy Europa zabiera się do uszczęśliwienia Macedonji nowym angielsko-rosyjskim projektem pacyfikacyjnym, prowincja ta, przysparzająca tyle kłopotów dyplomacji europejskiej, znów dała znać o sobie wybuchem rewolty wojskowej. Według znanych już po części szczegółów z urywkowych doniesień telegraficznych, bunt ten wybuchł w okolicznościach następujących.

Zaczęło się jak zwykle żądaniem zapłacenia żołdu zaległego, wkrótce jednak rozruchy przybrały większe rozmiary. Zamordowano generała Szemsi-paszę, głośnego z okrucieństw, jakich dopuszczał się, tłumiąc zaburzenia w Albanii.

Było to hasłem do formalnej rewolucji. Jeden z oficerów, Niasi-efendi, w nocy zaalarmował załogę Resny, pod pozorem nadciągania band bułgarskich, otworzył arsenał, wydał żołnierzom naboje, uzbroił prócz tego przeszło 200 ludzi cywilnych i z oddziałem, liczącym około 500 ludzi, pociągnął w góry.

Opuszczając miasto, kazał rozlepić afisze z odezwą, wzywającą wszystkich, aby się z nim łączyli, celem wywalczenia reform i konstytucji. Podobno do Niasi-efendiego przyłączył się adjutant generalnego inspektora Macedonji, Hilmi-paszy.

Bunt wojskowy i ruch rewolucyjny szerzy się coraz bardziej. Wysoka Porta poleciła stłumić bunt siłą, ale dwaj generałowie, którym to polecono, kolejno wymówili się chorobą od wykonania tego rozporządzenia. Zdaje się, iż czują, że zadanie przewyższa ich siły.

Rząd turecki stara się ten ruch zbagatelizować w oczach Europy — lecz istotnie sytuacja, jak można wnosić z telegramów, jest bardzo poważną, tembardziej, że do chaosu

---

27) *JAN OKWIETKO.*

PRZED BURZĄ.

Rozmowa we trójkę poszła kulawo, wszystkim trojgu było nie swojsko.

Maja cierpiała nad naprężeniem stosunków między matką i narzeczonym, bolało ją szczególniej, że przedtem nie umiała ziemu zapobiedz, a teraz nie była mu w stanie zaradzić. Zygmunt był niezadowolony z siebie, zły na stryjenkę, podrażniony cierpiącym wyrazem Maji. Korciło go to, że nie rozumiała jego okropnego położenia, że pragnęła od niego wysiłku, na który nie mógł się zdobyć. Pani Augustowa czuła się w obowiązku zaznaczania swego stanowiska przyszłej teściowej i zresztą była urażoną głównie z tego powodu, że doznała zawodu co do uczuć Zygmunta względem niej. Zdawało jej się dotychczas, że Zygmunt cenił w niej nietylko matkę Maji, ale też światą i jeszcze ponętną kobietę, za którą chciała i lubiła uchodzić. Jego gwałtowne wystąpienie, spowodowane podrażnieniem chwili, wzięła za wyznanie wiary i była rozżalona na Zygmunta, że nadużył jej zaufania. Rozumiał też, że się położenie komplikowało nieprzyjemnie, czuła się bowiem w dalszym ciągu zobowiązaną do pilnowania młodych, wypełnianie jednak tego obowiązku nie przedstawiało nadal tych przyjemności, z jakiemi było połączone dotychczas. Pani Augustowa nie lubiła zawikłań i gotowa była dla świętego spokoju do poważnych ustępstw. Patrząc na zmarszczoną twarz Zygmunta, przewidując trwalszą niechęć z jego strony, widziała tylko dwa sposoby rozwiązania obecnej sytuacji; były nimi zerwanie, albo zaniechanie niefortunnego nadzoru. Osobiście byłaby z pewnością wybrała pierwszy „prosty sposób, jednakże Maja nie chciała o nim słyszeć, a pani Augustowej żal było trochę Zygmunta, o którym mniemała nadal, że ma usposobienie namiętne i romantyczne. Sposób drugi przedstawiał serję wyrzutów sumienia i niepokój wewnętrzny, najnieprzyjemniejszy ze wszystkich niepokojów. Pani Augustowa wybrała więc drogę pośrednią i postanowiła swoją placówkę przenieść do trzeciego pokoju. W ten sposób jej obecność nie przeszkadzała młodym, a w razie potrzeby, mogła niezwłocznie podążyć z pomocą zagrożonej córce. Zadowolona z tak misternego wynalazku, kontenta z siebie, pełna ufności w pogodniejszą przyszłość, westchnęła z całej piersi, jakby się pozbywała znacznego ciężaru i z łagodniejszą twarzą majestatycznym krokiem wyszła z pokoju, pozostawiając narzeczonych ich własnemu przemysłowi. Na Zygmunta spojrzała tylko z góry, ale to spojrzenie wystarczyło, aby ją przekonać, że był rzeczywiście interesującym młodzieńcem. Zygmunt nie patrzył na nią wcale i na razie nie zrozumiał doniosłości, jaką miało dla jego spokoju to milczące zakończenie sprawy.

ROZDZIAŁ IX.

Nad Warszawą wstał dzień pogodny, jasny i ciepły. Trzeci maj zapowiadał się wspaniale; najpiękniejsza ze wszystkich wiosen na świecie, polska wiosna, czciła blaskiem i zapachem kwiatów dzień polskiego święta. Od tylu lat patrzyła ciągle na życie powierzonego jej ludu, od tak dawna nauczyła się rozumieć wszystkie odruchy jego skomplikowanej a skończonej duszy, tak dokładnie znała jego prawdziwą realną wartość, ukrytą pod grubym pokładem wad i przywar, że teraz, kiedy święcił pamiątkę przeszłości, uśmiechała się do go dobrotliwie i łagodnie, pieszcząc go w podmuchach letniego wiatru, który przepełniony zapachem pól i lasów, łąk i parowów, od Wisły szedł ku stolicy. Niósł jej przywitanie najdalszych kwiatów tej ziemi cierpiącej z nią wspólnie, jarzmionej, biednej, która w trosce codziennej o byt oglądała się na miasto, z niego czerpała siły na dalszą walkę i energję do trwania. Tam, za Wisłą w dalekiej perspektywie ku wschodowi roztaczała się ziemia polska; dobrze ją widać było z szerokiego wylotu alei Jerozolimskiej; to otwarte okno na kraj zdawało się symbolizować czujną a wyczekującą postawę stolicy. I widziałeś ze wzgórza od Nowego-Światu, jak ogarnięta zbiorowiskiem niskich, a zakopconych domów, ujęta w czarny wieniec buchających węglowym dymem kominów fabrycznych Wisła cicho i w milczeniu przesuwała swoje szare wody. Były one szare i ciche, jak ten lud środkiem którego płynęły, jakdyby i one czuły nad sobą kozacki nahaj i nastawione armaty fortów. Któż to mógł wiedzieć? wszakże już raz tyran ze wschodu kazał smagać nieposłuszne wody Hellespontu?...

Więc milcząc prześlizgiwała się Wisła pod wzgórzami Dęblina, była cienką i wązką dla niepoznaki; wszak niosła od Karpat i Wawelu hasła zabronione przez cenzurę, hasła za które się szło na Sybir. Milcząc przepływała obok Kazimierza; tutaj nie potrzebowała właściwie krępować swych fal, ale stary gród zastygnięty w swojej minionej wielkości patrzył na nią z zanadto wyczekującej postawie. Jedno skinienie i gotów był runąć w jej fale. Więc Wisła cichutko obchodziła jego odwieczne mury, starając się uśpić swoim szmerem zbyt wielkie wspomnienia zbyt przestarzałych pamiątek.

Koło Puław płynęła prędzej, nie patrząc w stronę pałacowej góry; widziała tam w historycznych białych murach twarze obce barbarzyńskie, spojrzenia wrogie... I czasów dawnych pamiętna odwracała się dalej, szła ku Warszawie, gdzie stał po dawnemu stary zamek królewski, panując nad nią i nad miastem. Wisła wiedziała, że wróg tu nie jest panem. Wszak nienawistne czerkiesy zdobyli tylko pod-

macedońskiego, wywołanego stałem grasowaniem na tem terytorjum rewolucyjnych oddziałów bułgarskich, serbskich i t. d., przybywa nowy kłopot — bunt w samej armji tureckiej A ma on niewątpliwie swe źródło w ruchu młodotureckim, liczącym wielu zwolenników pośród korpusu oficerskiego armji otomańskiej. „Medweret“ wychodzący w Paryżu organ „młodej Turcji“, ogłosił właśnie memorjał wystosowany przez „Wewnętrzną organizację otomańskiego związku komitetu postępu“ do przedstawicieli mocarstw europejskich, w interesie turków zamieszkujących Macedonję.

Autorowie dokumentu starają się dowieść, że cała dotychczasowa działalność reformatorska Europy w Macedonji powiększyła jedynie panujące tam zamięszanie, i że cel, który mocarstwa usiłują w sprawie Macedońskiej osiągnąć, stoi w sprzeczności z istotnemi interesami ludu. Od 2,000 lat nie istnieje już Macedonja jako państwo; istnieją tylko trzy wilajety rumelijskie, wchodzące w skład cesarstwa tureckiego na równi z innemi jego prowincjami. Niema też w Macedonji żadnych specjalnych, jej tylko właściwych form ucisku; fałszywe są opowiadania o fanatyźmie muzułmańskim w stosunku do ludności chrześcjańskiej i o krzywdzeniu jej przez mahometan macedońskich. Główną przyczyną niepomyślnej sytuacji w Macedonji jest despotyzm rządów obecnych, pod którym zarówno cierpią wszystkie prowincje. Absolutny brak wolności obywatelskiej i praw politycznych czynią położenie nieznośnem i są prażródłem wszelkiego zła na całem terytorjum państwa. Nawet prawa obowiązujące często nie bywają stosowane Jeżeli Europa istotnie chce pomódz Macedonji, to powinna współdziałać przy obaleniu absolutyzmu tureckiego.

„Macedonja — wywodzi memorjał — jest częścią składową całości, osnutej w ciężkie mgły despotyzmu. Naszem jest zadaniem mgły owe rozproszyć bez pomocy interwencji europejskiej. Jeżeli wszakże Europa za wszelką cenę pragnie nam pomagać, to najlepszą nam odda usługę powstrzymując z jednej strony całkowicie swą działalność reformatorską w Macedonji, z drugiej — wywierając konieczny nacisk na sułtana w Konstantynopolu, aby zrzekł się absolutyzmu i nadał konstytucję; powinny również mocarstwa skuteczny wpływ wywrzeć na rządy w Białogrodzie, Sofji i Atenach, aby zaprzestały zbrodniczej swej w stosunku do Macedonji działalności.“

Memorjał młodoturków nie uczyni zapewne zbyt głębokiego wrażenia ani na mocarstwach, ani na sułtanie. Tem usilniej zapewne zabiorą się do agitacji w armii... „Wulkan Europy“ szykuje zatem nowe niespodzianki i wątpliwą jest rzeczą, czy da się ugasić nowemu projektowi pacyfikacyjnemu Anglji i Rosji

Listy z P. Ameryki.

Lipiec, Donora, Penna.

Nareszcie polacy amerykańscy doczekali się polskiego biskupa w osobie Ks. Pawła Rhodego z Chicago Ill. Konsekracja polskiego biskupa w Chicago odbędzie się 29 lipca b. r. przy wielkim udziale polskiego duchowieństwa ze wszystkich Stanów. Niektóre polsko-amerykańskie dzienniki z powodu nominacji Ks. Pawła Rhodego na biskupa sufragana archidyecezji Chicagowskiej wprost nie posiadają się z radości. Naszem zdaniem nie należy zbytnio się unosić i radować z powodu tego. Wielkich korzyści polski kościół w P. Ameryce nie uzyska, gdyż nowy polski biskup w Chicago nie będzie posiadał żadnej specjalnej jurysdykcji nad Polakami w swojej djecezji, nie mówiąc już nic o wpływach na sprawy polskie w innych djecezjach. Polski biskup jest tylko zwyczajnym sufraganem arcybiskupa dla wszystkich narodowości chicagowskiej djecezji. Będzie on czynił tylko to, co mu wskaże zwierzchnik jego. Zresztą Ks. Paweł Rhode należy do księży już cokolwiek przesiąkniętych amerykańską kulturą i można przypuszczać, że nie zechce narażać się swemu zwierzchnikowi, który bądź co bądź nie pała żywszem uczuciem dla polskiego narodu.

Jednak ta nominacja Ks. P. Rhodego na sufragana arcb. Quigleya jest poniekąd dla polaków amerykańskich żywszym bodźcem, ażeby nie ustawali w dążeniu osiągnięcia należnej liczby biskupów polskich w gęściej zamieszkałych przez polaków djecezjach. Dziś kościół polski w P. Ameryce znajduje się pod każdym względem w trudnych bardzo warunkach i rozwój jego jest tamowany wielorakiemi przyczynami; ale o tem obszerniej wspomnę w następnym liście.

Msgr. Wiktor Paukszto.

KRONIKA.

PRECZ Z TOWAREM PRUSKIM.
KUPUJCIE TYLKO U CHRZEŚCIJAN!

Kraków dnia 16 lipca 1908 r.

— **Kalendarzyk kościelny.** Dziś we czwartek Najświętszej Marji Panny Szkaplerznej i Eustachego, w piątek Aleksego wyznawcy i Marceliny panny.

— **Kalendarzyk astronomiczny.** Wschód słońca rozpoczął się dziś o godzinie 3 minut 51; zachód przypada o godzinie 7 minut 41, długość dnia godzin 15 minut 50.

Kalendarzyk czwartkowy.

Dziś, dnia 16 lipca:

Teatr miejski: „Cavalleria rusticana“ i „Pajace“.

Teatr Rozmaitości: Przedstawienie o godz. 8 wieczór.

Chromofotoskop (ul. Floryańska): Zamknięty do 1 września.

Stereoglob (ul. Szewska 15): „Styrja“.

Rada miasta: Posiedzenie zwyczajne o godz. 5 popoł.

Dom lekarski: Zgromadzenie Związku kraj. lekarzy o godz. 6 wieczór.

— O KOSCIOŁEK św. IDZIEGO. Na porządku dziennym dzisiejszego posiedzenia Rady miasta znajduje się wniosek większości o zburzenie budynków przy kościółku św. Idziego. Także zostanie wniesiony wniosek mniejszości, domagający się zachowania tych budynków i ich odrestaurowania. Zdaje się też, że owa większość komisji napotka na poważne trudności przy przeprowadzaniu swego wniosku, albowiem przeciw niemu wystąpiło energicznie także Towarzystwo miłośników zabytków i historji miasta Krakowa. Wczoraj zaś odbyło się w tej sprawie posiedzenie krakowskiego Towarzystwa technicznego. Przewodniczył wiceprezes dyr. inż. K. Rolle. Obecnych było bardzo wielu członkow, a także grono radców miejskich z wiceprezydentem Sare i kilku członków Tow. miłośników zabytków Krakowa. Po wyczerpującym referacie dyr. Z. Hendla, toczyła się gorąca dyskusja, w której zabierali głos między innymi pp.: Zeleński, Peroś, Krzyżanowski, Sare, Kaczmarski i w. inni.

---

46) *Maurycy Leblanc.*

Przygody nadzwyczajne Arsena Lupina

Nie było czasu na krzyk, ani na jakąkolwiek walkę. Kilku pewnemi ruchami, nie robiąc mu niepotrzebnego bólu, Arsen ogłuszył tego człowieka, okręcił mu głowę firanką i skrępował tak, że tamten nie mógł nawet dojrzeć twarzy swego napastnika.

Potem szybko skierował się do kasy, chwycił pod pachę dwa pugilaresy, wyszedł z pokoju, zbiegł ze schodów, przebył podwórzo i otworzył kluczem służbową furtkę. Na ulicy czekał powóz.

— Weź to najpierw — rzekł Arsen do woźnicy i chodź za mną.

Wrócił znowu do biura. Za dwoma nawrotami opróżnili kasę. Potem Arsen wszedł do swego pokoju, odwiązał sznur, zamknął okno i zatarł wszystkie ślady przejścia. I już było skończone.

W kilka godzin później Arsen Lupin przy pomocy swego towarzysza zajmował się wypróżnianiem pugilaresów. Nie doznał przytem żadnego rozczarowania, bo wszak przedtem przewidział, że fortuna małżonków Imbert nie musi być tak bardzo wielka, jak ogólnie głoszą. Nie można było liczyć na setki miljonów, ani nawet na dziesiątki. Jednak ostateczna cyfra i tak była dosyć poważna, a były to głównie akcje kolejowe, listy zastawne miasta Paryża, akcję kopalni, suezkie i t. d.

Arsen oświadczył, że jest zadowolony.

— Naturalnie — mówił — że największy kłopot będzie ze spieniężeniem tego.

Większą część trzeba będzie zlikwidować za byle jaką cenę. W każdym razie z tem co mamy, będę mógł żyć jak chcę i ziścić kilka marzeń, które mi leżały na sercu.

— A reszta?

— Resztę możesz spalić, mój mały. To bardzo ładnie wyglądało w kasie ogniotrwałej, ale dla nas niema to zadnego znaczenia. Papiery tymczasem schowamy do skrytki i będziemy czekać lepszych czasów.

Nazajutrz Arsen pomyślał, że właściwie niema powodu nie wrócić do domu państwa Imbert. Ale czytając dzienniki dowiedział się, że Lodowik i Gerwazya zniknęli niespodziewanie.

Otwarcie kasy odbyło się bardzo uroczyście. Ale znaleziono w niej tylko to, co Arsen Lupin raczył-zostawić, to jest dosyć nie wiele.

Całego tego opowiadania wysłuchałem z jego własnych ust pewnego wieczoru, gdy był w werwie do zwierzania się.

Przechadzał się wtedy po moim gabinecie, a oczy jego miały jakiś gorączkowy blask, którego nie znałem u niego dotąd.

— Ogółem jednak — spytałem — to było jedno z najlepszych twoich posunięć na szachownicy?

Nie odpowiadając mi wprost, zaczął mówić:

— Są jakieś nieodgadnione rzeczy w tej całej sprawie. Nawet po tych wyjaśnieniach, które ci dałem, widzę dokoła siebie ciemność! Dlaczego oni uciekli? Dlaczego nie skorzystali ze środka ratunku, który im mimowoli podałem? Tak łatwo było powiedzieć:

„W kufrze znajdowało się sto miljonów, ale je skradziono!“

— Widocznie stracili głowę.

— Tak, zapewne... Prawda, że z drugiej strony...

— Co takiego?

— Nie, już nic.

Co znaczyła ta powściągliwość? Widocznem było, że niechciał mówić wszystkiego. Byłem mocno zaintrygowany. Musiała to być jakaś ważna rzecz, skoro zawahał się przed nią taki człowiek jak on.

(Ciąg dalszy nastąpi).

---

ziemia zamkowe; jak krety gnieździli się pod ogrodem, nie znosząc dziennego światła, i stopa ich niewprawna nie wyciskała śladów na dziedzińcach siedziby królewskiej.

Z zawieszonych nad miastem ogrodów piorun ciskał bezsilny Jowisz, pan z cudzej łaski, dziś kat, jutro sługa, zawsze niewolnik, zawsze ten sam w różnych postaciach pachołek carski i podwójna groźba, zawieszona nad krajem.

Z wiszących ogrodów groził on miastu i polom i wodom, groził skinieniem ręki, od którego sfory jego psów mogły rozbiedz się we wszystkie strony, łakome żeru i krwi. Groził jednem, zawieszonem na ustach słowem, od którego setki knutów mogły spaść na setki bark i tysiące kibitek wyciągnąć się sznurem ku wschodowi.

Groził on szaremu miastu pod sobą i szarej wodzie dotychczas niepodległej i zielonym łąkom za wodą i lasom i polom daleko na wschód aż po krańce tej ziemi, gdzie, hen, kędyś za światem w koronie z lodu pilnował go i strzegł jego władca, pan nieba i ziemi, gór i lasów i woli i sumienia, jak on czerwony od krwi i jak on bezsilny.

Ku temu władcy przez ziemie polskie, przez ich góry i jary i bory i lasy, przez łąki i pola, od dymów chat i gwaru miast szła przetrawiona w duszy narodu groźba jego sługi. Może o tej drugiej groźbie nie wiedział żaden z nich, może jej nie czuł jej twórca, ani ten, u którego tronu stanąwszy, wygryzała się w jego podwaliny. Oni zresztą wiedzieć o niej nie mogli, bo żyli obaj w otoczeniu zbirów, których obowiązkiem było przesłaniać im wszystkie niemiłe obrazy. Ale o tej wiecznie unoszącej się groźbie karmionej przez lata, już sytej i gotowej do powstania nad ziemią, wiedziała Wisła.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Ostatecznie uchwalono rezolucję p. Zeleńskiego następującej treści:

„Członkowie Towarzystwa technicznego krakowskiego, zebrani w dniu 15 lipca 1908 r, — po wysłuchaniu referatu dyr. Zygmunta Hendla, wyrażają przekonanie, że budynki okalające kościółek św. Idziego ze względów architektonicznych nie powinny być zburzone".

Rezolucja ta, opatrzona memorjałem, wręczoną zostanie dziś prezydjum Rady miasta. Nie należy wątpić, że owa „większość" Rady, licząc się z głosami opinji — wniosek swój cofni».

— ULEWA. Przez cały dzień wczorajszy panowała prześliczna pogoda, to też nie przy puszcza' nikt zapewne, że dzisiaj nastąpi tak wielka zmiana. Wczoraj około godziny wpół do 10 wieczor na zachodzie zajaśniała od czasu do czasu błyskawica, ogólnie atoli sądzono, że „błyska się na pogodę".Aż po godzinie 12 w nocy niebo pokryło się czarnemi gęstemichmurami i s)adł deszcz ulewny. Burza z grzmotami i błyskawicami trwała przez całą noc do godziny 7 rano. Następnie burza ucichła, nie ustał jednakże deszcz, przeciwnie wzmógł się i zamienił w prawdziwą ulewę. Z ołowianego nieba lały się strumienie wody bez przerwy, tak, iż zdawało się niekiedy, że nad naszym miastem nastąpiło oberwanie się chmury i że rychło miasto pogrąży się w falach potopu. Deszcz choć słabszy, pada jednakże ciągle jeszcze i prawdopodobnie nie prędko ustanie. Kto wie nawet, czy pogoda taka nie potrwa dni kilka.

— NEKROLOGIA. Wilhelmina Czernowa, obywatelka m. Krakowa, przeżywszy lat 70, zmarła dnia 13 lipca 1908 r.

REPERTUAR

TEATRU LWOWSKIEGO w KRAKOWIE.

We czwartek po raz II-gi i ostatni w bieżącym sezonie: „Cavalleria rusticana" i „Pajace", gościnny występ Wład. Florjańskiego i Tadeusza Łowczyńskiego.

W piątek po raz II-gi i ostatni: „Baron cygański" Straussa.

W sobotę po raz III-ci i ostatni w bieżącym sezonie „Straszny dwór", gościnny występ Tadeusza Łowczyńskiego.

W niedzielę po raz 10-ty i ostatni w tym sezonie: „Wesoła wdówka" z p. Miłowską.

— Z LOURDES donoszą, że w niedzielę pielgrzymka polska wybrała się z powrotem do kraju. Pielgrzymi wynieśli podniosłe wrażenie z całej wycieczki. W pierwszy dzień pobytu w Lourdes wysłuchali dwóch mszy św. w samej grocie, tak samo po dwie m...e w drugi i trzeci dzień. X. Wawrzyniak zarządził, że z każdej dzielnicy Polski po dwóch kapłanów miało msze św. w samej Grocie; z Galicji odprawiali je X. prałat Trzopiński z Kochawiny i O. Stefan Podworski z Kalwarji Zebrzydowskiej. W Lourdes odbywa się codziennie wspaniała procesja z Najśw. Sakramentem; wychodzi z Groty, obchodzi cały plac obszerny przed Bazyliką. Celebrans, niosący pod baldachimem Najśw. Sakrament, błogosławi znakiem krzyża każdego chorego pojedynczo, a potem procesja wśród śpiewu wchodzi do Bazyliki. Polacy w jednym dniu odprawiali to nabożeństwo z procesją. „Sanctissimum" niósł X. patron Wawrzyniak w asyście Kapłanów, czterech Polaków niosło baldachim, jeden chorągiew, jeden krzyż a reszta świece w rękach. Śpiewano podczas całej procesji pieśni polskie. Tegoż dnia odprawiono uroczyste stacje pod przewodem O. Stefana Podworskiego. Przed stacjami odmówiono uroczyście różaniec w kościele różańcowym pod przewodem X. Kruczkowskiego z Królestwa Polskiego, który wygłosił przedtem kazanie.

— ŚMIERTELNA BÓJKA. Z Chrzanowa donoszą, że podczas sprzeczki i wynikłej z niej bójki w Libiążu Wielkim zabity został tamtejszy włościanin Tomasz Potoczek. Żandarmerja ujęła sprawców i odstawiła ich do sądu powiatowego w Chrzanowie, urlopowanego szeregowca zaś, nazwiskiem Franciszka Wilczaka, który w tej bójce miał brać również udział, oddała w ręce władz wojskowych.

— O TEATR LWOWSKI. Według projektu referenta komisji teatralnej we Lwowie, kontrakt miasta Lwowa z dyr. Hellerem ma obejmować między innemi następujące zmiany:

Dyrektor teatru ma być odpowiedzialny nietylko za należyte obsadzenie i przygotowanie sztuk, ale także za... czystość języka, jakim mówią aktorzy.

Jeżeli miejska Komisja teatralna uzna, że prowadzenie sceny w całości lub w pewnych działach nie odpowiada artystycznym wymaganiom stołecznego teatru, może ustanowić na koszt dzierżawcy doradcę artystycznego do wykonywania w zastępstwie Komisji stałej kontroli i współudziału w układzie repertuaru, przygotowania przedstawień i ich reżyserji.

W razie sporu między doradcą artystycznym a dzierżawcą rozstrzyga miejska komisja teatralna ostatecznie i nieodwołalnie.

Do loży komisji teatralnej może komisja zaprosić rozmaitych znawców teatru.

Komisja ma wedle swego uznania prawo ingerencji na skład personalu i może żądać je go „skompletowania".

Dzienniki ostro uderzają na te warunki, upatrując w nich możność szykanowania Dyrekcji na przyszłość.

— W RĘCE ŻYDOWSKIE. Korespondent „Gońca Wil." donosi, że książe Lubomirski sprzedał majątek Czeresę obszaru 30 tysięcy dziesięcin Żydom. Również podobno położony w tym samym powiecie Dziśnieńskim w gub. Wileńskiej majątek Stefanpol obszaru 3 tys. dzies. został sprzedany Żydom. Czyżby to miała być prawda?

— ILUSTRACJA do REZOLUCJI SCHMIDA. Sprawozdanie roczne wiedeńskiej Akademii handlowej zawiera zajmującą statystykę wyznaniową uczniów. Oto na kursie abiturjentów uczęszczało 162 żydów na ogólną ilość 388 słuchaczy, na kursa zaś Akademii okrągło 370 na 600 słuchaczy. Przeważna część żydów pochodzi z Galicji, Bukowiny, Węgier, a więc z krajów „najbogatszych" w żydów. Nie wiele odmienny jest stosunek na uniwersytetach niemieckich w Austrji.

— O BISKUPSTWO WILEŃSKIE. „Kraj" otrzymuje następującą wiadomość z Rzymu: Ojciec św. szczerze i mocno życzy sobie załatwienia kwestji biskupstwa wileńskiego. J. E. ks. biskup Ropp nie pragnie zrezygnować dobrowolnie z zajmowanego dotychczas stanowiska przed otrzymaniem nominacji na inne jakie biskupstwo, nie ustępujące w niczem stolicy biskupiej w Wilnie.

— AUTOMOBILE do MORSKIEGO OKA Staraniem kilku jednostek, którym leży na sercu rozwój uzdrowiska i zaprowadzenie wszelkich udogodnień, jakie posiada każda podobna miejscowość klimatyczna za granicą, uzyskał p. Jan Deptuch koncesję na użycie kilku automobilów do przewozu gości w stronę Morskiego Oka i Doliny Kościeliskiej. Komunikacja taka byłaby nadzwyczaj szybką a co najważniejsza, tanią, gdyż koszta przewozu do Morskiego Oka wynosiłyby kilka koron, gdy tymczasem podróż dorożką kosztuje kilkanaście koron i wymaga kilka godzin czasu.

Tymczasem onegdaj zwołano na gwałt nadzwyczajne posiedzenie rady gminnej, na którem w interesie dorożkarskich woźniców — którzy z powodu zaprowadzenia ruchu automobilowego byliby w dochodach swoich uszczupleni — uchwalono wnieść natychmiast protest do namiestnictwa przeciw koncesji udzielonej p. Deptuchowi, motywując go tem, że komisarz klimatyczny, który popierał prośbę p. Deptucha i postawił swój przychylny wniosek, nie miał prawa bez uchwały Rady gminnej dawać w tej sprawie swojej opinji.

— WATYKAN a AUSTRJA. „Nowoje Wremia" donosi: W ostatnich czasach wobec naprężonych stosunków pomiędzy Wiedniem a Kwirynałem, spotkanie w Rzymie austr. arcyksięcia następcy tronu z Wiktorem Emanuelem było wielce pożądanem, wskutek czego zwrócono się do stolicy Apostolskiej z zapytaniem, jak Ojciec św. Pius X przyjął by to spotkanie. To zapytanie dyplomatyczne świadczy niewątpliwie o tem, że w Wiedniu liczono na pomyślną odpowiedź. Przewidywania te jednak nie sprawdziły się, ponieważ Pius X kategorycznie odmówił swej zgody, powołując się na uświęcony tradycją zwyczaj nieodwiedzania członków dynastji włoskiej przez monarchów i następców tronu katolickich.

— „PRAWDZIWI" ROSJANIE i SZACH PERSKI. „Ruskoje Znamia", jak niegdyś kozacy zaporożscy, koresponduje ze sułtanem lub ściślej mówiąc, z szachem. Korespondencja prowadzona jest jednak nie bezpośrednio, lecz za pośrednictwem rosyjskiego pułkownika Lachowa, obecnego „dyktatora" Persji. Organ „prawdziwych" Rosjan drukuje mianowicie następujący list, nadesłany mu z Charkowa od „przyjaciół".

„Szanowny Aleksandrze Iwanowiczu!

Prosimy uprzejmie pana, abyś w imieniu rosjan wyraził j. kr. mości szachowi perskiemu nasz zachwyt z powodu mężnego rozpędzenia za pomocą artylerji hałastry rewolucyjnej z medżilisu; prosimy też o wyrażenie naszej pogardy tym rosjanom, którzy popierają rozbójników — liberałów. Wiele lat życia mężnemu samowładcy zaprzyjaźnionego państwa perskiego!"

— KRADZIEŻ w PAŁACU CARSKIM. W bibliotece Pałacu Zimowego w Petersburgu, jak donoszą pisma rosyjskie, wykryto znaczną i systematycznie widać od dłuższego czasu uprawianą kradzież numizmatów. O kradzieży tej w gazecie „Rannieje Utro" znajdujemy następujące szczegóły:

Oddział numizmatyczny biblioteki był bardzo ważny, gdyż znajdowały się w nim nader cenne egzemplarze. Niektóre z nich były unikatami. Kiedy do oddziału wchodzili woźni, tam zawsze znajdował się jeden z pomocników zarządzającego. W ten sposób podejrzenie nie może padać na woźnych. W danym przypadku wyjaśniło się, że kradzież spełniana była stopniowo w ciągu szeregu lat. Kosztowne złote medale i żetony zastąpowane były przez falsyfikaty; wykryto nawet brak wielu egzemplarzy, których wcale nie zastąpiono niczem. Jako podejrzanego o tę kradzież aresztowano zarządzającego biblioteką, Lehmana. Szacunek przypuszczalny kradzieży wynosi około 60,000 rb.

— WALKA z POLICJĄ w ŻYTOMIERZU. W Żytomierzu na Wołyniu doszło do krwawego starcia między policją a anarchistami. Wołyński zarząd gubernjalny żandarmerji zawczasu dowiedział się, że w nocy anarchiści przybyli z Berdyczowa i mają w Żytomierzu dokonać ekspropr jacji. W domu Staroświeckiego, w którym mieści się szynk Sikordy, znajdowali się według informacji owi anarchiści. Dom otoczono dookoła żandarmami, rozstawiono straże, a o godz. 10ej i pół wieczorem, oficer żandarmerji wszedł do szynku i zawołał: „Ręce do góry! Nie ruszać się!" W tejże chwili w odpowiedzi posypał się grad kul z brauningów, a wtedy i żandarmi zaczęli strzelać. Z liczby obecnych w szynku, zabito, jak donosi „Wiestnik Wołyński", mieszczanina Samuela Lubowicza, anarchistę Jakóba Andrzejczuka i dozorcę pocztowego Teodorczuka. Zmarł również skutkiem rany otrzymanej wachmistrz Kapustyński. Rany odnieśli żandarmi oraz dawno poszukiwany anarchista Aron Ostrowski, złodziej E. Nowaczyński, Winokur i Kowalczuk. Gości znajdujących się w szynku podczas starcia aresztowano. Aresztowano również właściciela szynku, subjekta i dwóch synów. Ogółem policja aresztowała tego wieczoru 35 osób.

— GDZIE POCHOWAĆ PROMYKA. W niedzielę złożono na cmentarzu powązkowskim w Warszawie zwłoki niezapomnianego ś. p. Konrada Prószyńskiego (Promyka), a podczas obrzędu pogrzebowego, wszyscy bez wyjątku mówcy, oddający hołd szczątkom zasłużonego męża, wyrażali nadzieję, jak zaznaczają pisma warszawskie, że prochy Promyka spoczną w grobie zasłużonych na Skałce.

— SMUTNE WAŚNIE. Prasę warszawską obiega protest ks. prałata Godlewskiego, patrona Stowarzyszenia robotników chrześcijańskich w Krakowie. Z protestu tego dowiadujemy się, że jakaś „grupa ludzi, składająca w Rzymie w ręce kardynała Merry del Val memorjał, oskarżyła ks. Godlewskiego o modernizm, socjalizm i liberalizm".

Rzecz niesłychana...

Więc znalazła się między katolikami jakaś grupa ludzi, która zadenuncjowała w Rzymie o nieprawowierność zasłużonego w kraju działacza i księdza polskiego, zajmującego się serdecznie niedolą robotnika?

Od pierwszej chwili rozbudzonego ruchu katolickiego zarysowały się wyraźnie dwa prądy. Pierwszy, który pojmował ruch społeczno-religijny, jako ruch odrodzenia etycznego naszego społeczeństwa, drugi, który zamknął się odrazu w ciasnych granicach zewnętrznej dewocji.

Od pierwszej chwili zmagały się z sobą te dwa prądy i zmagają się dotąd.

Drugi powiedział sobie, że on jeden ma prawo do tytułu katolika i przywłaszczył sobie atrybucje jeneralnego cenzora i jeneralnego

prokuratora katolicyzmu rozdawcy dyplomów na katolicyzm.

Dziwna jest psychologja różnych cenzorów. Wiadomo, że jeden z inkwizytorów niemieckich, posławszy na stos 200 heretyków, sam się zaprawił w wynajdywaniu herezji, że odnalazł ją w końcu w samym sobie, sam siebie oskarżył i sam poszedł spokojnie na stos.

Telegramy.

Zjazd w Pradze.

PRAGA. Drugi dzień obrad wszechsłowiańskiej konferencji zagaił wczoraj o godz. 11 przedpołudniem dr. Kramarz. Najpierw odczytano telegram hr. Bobrińskiego z Petersburga, który usprawiedliwił nieobecność chorobą w rodzinie. Także usprawiedliwił swą nieobecność członek rosyjskiej Dumy państwowej Lwow.

Komitet wykonawczy czeskiej partji postępowej (realistów) postawił następujące rezolucje:

1) Na wzór londyńskiego „Ateneum", lub czasopisma „Deutsche Literaturzeitung", należy założyć w Petersburgu dziennik, w którymby we wszystkich słowiańskich językach ukazywały się krytyczne rozprawy o słowiańskiej umiejętności, literaturze i sztuce.

2) W stosowny sposób należałoby postarać się o wzajemne uznawanie półroczy studjów, spędzonych na rosyjskich i austrjackich uniwersytetach.

3) W Pradze należy utworzyć słowiańską czytelnię, w którejby się znajdowały wszystkie słowiańskie dzienniki i tygodniki, może jako uzupełnienie praskiej czeskiej bibljoteki.

4) W pojedyńczych słowiańskich krajach należy utworzyć biura pośredniczące w znalezieniu zatrudnienia tym, którzy go szukają w innych słowiańskich krajach.

Imieniem zjednoczonych południowo-słowiańskich grup dr. Tresicz postawił wniosek, by w Petersburgu utworzyć komitet, mający się zająć wydawnictwem tłómaczeń najsławniejszych pisarzy słowiańskich.

Przewodniczący zaprosił następnie uczestników konferencji na wycieczkę do Tabora, która odbędzie się w niedzielę.

Dalsze zawiadomienie przewodniczącego że zastępcy wszystkich południowych szczepów słowiańskich, po odbytych obradach, zjednoczyli się we wspólną delegację, przyjęto wśród oklasków do wiadomości.

Wystawa wszechsłowiańska w Moskwie.

Następnie referował prof. dr. Preiss wniosek co do urządzenia wszechsłowiańskiej wystawy w Moskwie w r. 1911. która ma dać obraz rozwoju i siły Słowiańszczyzny. Pojedyńcze narody będą miały sposobność okazać stopień kultury, jaki na wszystkich polach umiejętności i pracy osiągnęły.

Rosyjski delegat prof. Ozierow z Petersburga występuje za urządzeniem wszechsłowiańskiej wystawy i zaznacza, że obecne zjednoczenie musi być wzmocnione przez gospodarcze stosunki. Do komitetu przygotowawczego rosyjska delegacja wysłała Ozierowa, Dementiewa i Bechtieriewa.

Imieniem polskiej delegacji zabrał następnie głos Straszewicz z Warszawy i wyraził przedewszystkiem podziękowanie za przyjazne słowa, jakie przy otwarciu konferencji dr. Kramarz i rosyjscy delegaci Krassowskij i Maklakow Polakom poświęcili. Także Polacy są za urządzeniem wystawy, którą uważają za ważny czynnik wzajemnego zbliżenia się pojedynczych szczepów słowiańskich. Mowca wskazuje jednakże na to, że na razie w niektórych polskich krajach panuje wielkie przesilenie, które nie pozwala polskiemu narodowi wziąć udziału w wystawie w tej mierze, jakby tego faktycznie wymagał rozwój kulturny i gospodarczy; spodziewa się jednakowoż. że ta przeszkoda zostanie usuniętą. Do przygotowawczego komitetu jako delegatów wysłali Polacy: Straszewicza i Rydygiera.

Bułgarski delegat Bobcew oświadczył imieniem południowo-słowiańskiej delegacji, że ona uznaje wielką ważność wszechsłowiańskiej wystawy, jednakowoż przyjście jej do skutku zawisło od porozumienia Polaków z Rosjanami i wita z radością pierwsze kroki, prowadzące do tego porozumienia. Wreszcie stawia wniosek, by z południowo-słowiańskiego zjednoczenia do przygotowawczego komitetu wysłać Draskowica i Baliaka ze Serbów, Hribara i Gabrseka ze Słoweńców, Luchanowa i Chalinkowa z Bułgarów, dr. Vinkowicza i Lorkowicza z Chorwatów.

Na tem dyskusję zamknięto. Po wywodzie końcowym prof. Preissa, wnioski referenta, oraz inne dodatkowe jednomyślnie przyjęto.

Jako zastępcy czeskiej delegacji do komitetu przygotowawczego zostali wyznaczeni: dr. Scheiner, Preiss i redaktor Heiret.

Do faktycznego sprostowania zgłosił się dr. Grek, który oświadczył, że Polacy uważają inne szczepy słowiańskie w Galicji za równorzędne i nie pragną im stawiać żadnych przeszkód, ani na kulturalnem, ani na gospodarczem polu. Mowca ubolewa, że radykalne stronnictwo Ukraińców nie wzięło udziału w konferencji, która jest stosownem miejscem porozumienia. (Oklaski).

Organizacja związków kulturalnych.

Dr. Czelakowsky referował następnie sprawę organizacyj związków kulturalnych i stojącej w tem w łączności oświaty ludowej. W myśl swych wywodów zgłosił mowca następującą rezolucję:

Konferencja uważa kulturalną działalność wśród słowiańskich narodów za najgłówniejsze zadanie wszystkich wykształconych mężczyzn i kobiet ludów słowiańskich. Wzywa przeto do zorganizowania tej wielkiej pracy wśród pojedynczych szczepów słowiańskich na wzór czeskiego związku kulturalnego.

Organizacja ta miałaby za najgłówniejsze zadanie z jednej strony utrzymywać wzajemny stosunek, z drugiej podniecać do wspólnej działalności słowiańskich pracowników na polu narodowem, przez urządzanie wspólnych kongresów, oraz starać się o znajomość języków i literatury słowiańskiej, aby utrzymać słowiańską wzajemność.

Prof. dr. Hlava imieniem związku słowiańskich lekarzy postawił wniosek, by związek ten wcielić do słowiańskiego Związku kulturalnego, oraz włączyć do niego wszystkie związki słowiańskich przyrodników i dziennikarzy.

Turystyka słowiańska.

Na południowem posiedzeniu obradowano nad sprawą słowiańskiej turystyki.

Radca Rydygier podniósł wielkie znaczenie turystyki dla wzajemnego porozumienia ludów słowiańskich.

Dr. Winkowicz imieniem południowych Słowian wyraził życzenie, aby do słowiańskiego związku turystycznego przyjmowano tylko stowarzyszenia turystyczne, a nie poszczególne osoby.

Wnioski referenta jednomyślnie przyjęto.

Dalsze referaty.

Następnie wygłosili referaty w sprawie słowiańskiego banku dr. Preiss, w sprawie zadań organizacji słowiańskiej pracy ekonomicznej prof. Bechteriew, w sprawie organizacji ogólnego związku „Sokoła" dr. Scheiner.

Nad tymi referatami, stosownie do uchwalonego regulaminu, dzisiaj przed południem będą obradowały delegacje, poczem po południu będzie nad nimi obradowała konferencja.

Wieczorem uczestnicy zwiedzili gmach „Sokoła" pragskiego.

Z RADY PAŃSTWA.

WIEDEN. Na wczorajszem posiedzeniu Izby posłów przy obradach nad ustawą automobilową sprawozdawca pos. Pautz, jako też większość mowców występowała za przyjęciem przedłożenia w zmienionej przez Izbę panów formie, podkreślając, że chociaż nie odpowiada ono w zupełności życzeniom, przecież tworzy ochronę ludności przeciw nadużyciom automobilistów.

Po przemówieniu min. Kleina i wyborze mowców jeneralnych obrady przerwano.

Przy końcu posiedzenia pos. Pautz w zapytaniu do prezydenta użalał się, że radca ministerjalny z ministerstwa rolnictwa dr. Deutsch po głosowaniu nad ustawą melioracyjną w sprawie przyjęcia dodatkowego wniosku do § 4, w obecności kilku posłów wyraził się słowami: »To są głupstwa«.

Prezydent odpowiedział, że zdanie, które padło w ciągu rozmowy prywatnej, nie podlega jego władzy dyscyplinarnej; musi jednakowoż wyrazić ubolewanie, gdyż przypuszczał, że radca ministerjalny o wiele więcej ma zrozumienia i taktu dla godności i powagi Izby.

Koniec posiedzenia o godz. 5 pop.

KOŁO POLSKIE.

WIEDEN. Koło polskie odbyło wczoraj naradę poświęconą sprawom delegacyjnym.

Pos. Sredniawski żąda podniesienia sprawy szkód, wyrządzonych przez kwaterunek wojsk, zwłaszcza kawalerji. Polscy delegaci powinni także przecież raz liczyć się z prześladowaniem polskiem w zaborze pruskim, jasno i otwarcie oświadczyć się przeciw trójprzymierzu.

Pos. Fijak żąda przyspieszenia sprawy służby wojskowej.

Pos. Ks. Stojałowski domaga się energicznego stanowiska delegacji przeciw trójprzymierzu.

Pos. Sikorski omawia rewersy demolacyjne, pos. Łazarski los robotników polskich w Prusiech. Podnosi zapowiedziane nowe utrudnienia i nieuczciwe postępowanie ajentów. Należy domagać się wyjaśnień, dlaczego obcym państwom zezwala się na budowę stacji kolejowych na naszem terytorjum.

Ks. Szponder porusza sprawę szykanowania emigrantów, udających się do Ameryki, przez władze pruskie, które emigrantom jadącym nie przez Hamburg lub Bremę, mimo zapłacenia biletów kolejowych, nie pozwalają na podróż koleją pruską do jednego z północnych portów, ale brutalnie zwracają ich do granicy austrjackiej. Następnie omawia sprawę polowania z nagonką przez oficerów w powiecie krakowskim i przypomina zajście z Matejką.

Dalszy ciąg obrad poufny.

POMNOŻENIE WICEPREZYDENTÓW IZBY.

WIEDEN. Prezydenci klubów słowiańskich odbyli wczoraj wspólną naradę poufną w sprawie zmiany regulaminu Izby, mianowicie co do pomnożenia wiceprezydentów Izby, które

ma dzisiaj wejść na porządek dzienny. Jak wiadomo, w swoim czasie ustanowiono junctim pomnożenia wiceprezydentów a protokołowaniem mów nie niemieckich. Obrad nie doprowadzono do końca.

WYBORY do DELEGACJI.

WIEDEŃ. Wczoraj o godz. 6 wieczorem zebrała się Izba posłów na ponowne posiedzenie celem dokonania wyboru do delegacji.

Delegatami z Galicji wybrano posłów: Bombę, Ceglińskiego, Dzieduszyckiego, Głąbińskiego, Kozłowskiego, Petelenza, Ruebenbauera, zastępcami Maślankę i Okuniewskiego. Z Bukowiny wybrano delegatem Wassilkę, zastępcą Pihuliaka.

Następne posiedzenie odbędzie się dzisiaj o godz. 11 przed południem.

Z PERSJI

TEBRIS. Wczoraj o godzinie 4 po południu budynki endziumenów w dzielnicy miasta Umirakhis są ostrzeliwane. Straty po obu stronach są trzymane w tajemnicy.

WIEDEŃ. „Polnische korrespondenz“ donosi, że obrady między zastępcami ministerstwa kolei a zastępcami związku galicyjskich producentów nafty, mianowicie z inżynierem Wolskim, z posłem do Sejmu Długoszem, d-rem Goldhamerem jako członkami prezydjum związku i hr. Zamojskim jako dyrektorem, prowadzone w obecności posła do rady państwa radcy górniczego Zarańskiego, wczoraj przed południem zostały ukończone. Pominąwszy kilka nieznacznych zmian, interes przyszedł do skutku w tej formie, że jako pierwsze quantum ma być dostarczonych kolei państwowej 30 tysięcy cystern nafty, a cena za tę dostawę, która ma być dostawioną do kwietnia 1911, a więc pomyślana jest jako interes terminowy, wynosić będzie 2.84 kor. za cetnar metryczny. Oprócz tego quantum w latach od 1911 do 1915 ma być dostawione rocznie po 34 tysięcy cystern, a cena będzie zastosowaną do każdorazowej ceny węgla, przyczem ustanowioną będzie klauzula co do haussy i baissy. Nieodłączną część składową układu tworzy budowa zakładu dla odbenzynowania nafty za sumę proponowaną około 2 i pół miliona koron, który to zakład związkowi producentów za miernym czynszem zostanie wydzierżawiony. Obecni zastępcy galicyjskiego Związku naftowego wczoraj odjechali z powrotem do Lwowa

WIEDEŃ. Komisja kolejowa uchwaliła przedłożenie rządowe w sprawie upaństwowienia czeskiej kolei północnej wraz z dodatkowymi artykułami pos. Pergelta, według którego zarząd kolei państw. aż do dalszego ustawowego uregulowania sprawy przy obsadzaniu posad w miejscowościach, przez które przechodzi czeska kolej półn., ma uwzględniać obie narodowości.

WIEDEŃ. Wczoraj przybył tu namiestnik Galicji, dr. Bobrzyński.

PETERSBURG. Pet. aj. tel. zaprzecza pogłosce o wykryciu spisku przeciw carowi i donosi, że liczba wydalonych w ostatnich dniach za Sosnowiec wynosi 350.

ZOFJA. Rada ministerjalna uchwaliła 20.000 żołnierzy wypuścić na urlop, dla robót około żniw.

KOLONJA. Wobec doniesienia „Standarpu“ z Petersburga o ogólnem zaniepokojeniu z wowodu listu cesarza Wilhelma do cara, zauważa „Köln. Ztg.“, że list podobny ani nie był zapisany ani doręczony. Chodzi tu o nową próbę uczynienia Niemiec odpowiedzialnemi za niepokojące osądzanie położenia.

Także doniesienie „Standardu“ o szczegółach odwiedzin cesarza niemieckiego w Rosji, co rzekomo w jesieni ma nastąpić, są nieprawdziwe. W Berlinie nic o tem nie wiadomo, przeciwnie pewnem jest, że w tym roku także odwiedziny się nie odbędą.

FRIEDRICHSHAVEN. Przednia część balonu Zeppelina wczoraj o godz. 10 przed południem znajdowała się w powietrzu, kiedy nagle jeden sznur się urwał i balon przednią częścią rzucony został na halę i odniósł znaczne uszkodzenia. Wyciągnięto go nad jezioro, aby umożliwić złożenie.

LONDYN. Książę Walii wczoraj rano odjechał do Portsmonth, skąd odjeżdża do Kanady.

Rzeczy godne zwiedzenia

w Krakowie.

Groby królewskie, grób Mickiewicza i skarbiec w katedrze na Wawelu zwiedzać można w dnie powszednie o godzinie 10, w niedziele i święta o godzinie 11½ przed południem.

Groby zasłużonych w krypcie na skałce, grób Skargi w kościele św. Piotra, oraz skarbiec N. P. Maryi zwiedzać można w chwilach wolnych od nabożeństw za zgłoszeniem się do zakrystyi.

„Muzeum Narodowe“ w Sukiennicach otwarte jest codziennie do godz. 10—4, za opłatą wejścia 1 k w dnie powszednie, w poniedziałek jednak 2 k w niedziele i święta po 20 h. od osoby.

Muzeum im. Eryka hr. Czapskiego, Wolska 10, wraz z lapidaryum otwarte codziennie od 12—6 za opłatą 50 h.

Dom i Muzeum Jana Matejki ul. Floryańska 41. dzieła zbiory mistrza otwarte codziennie od 10—4 za opłatą 60 h.

Barbakan czyli t. zw. Rondel bramy floryańskiej, zabytek architektury z końca XV i XVI w. otwarty codziennie od 10—4 za opłatą 50 h.

Wystawa Tow. Przyjaciół Sztuk Pięknych w nowym gmachu przy placu Szczepańskim otwarta codziennie od 10—4. Wstęp w niedziele 60 h., w dnie powszednie 1 k. Członkowie Tow. mają wstęp wolny wraz z rodzinami.

Muzeum XX. Czartoryskich otwarte dla zwiedzających we wtorki i piątki od godziny 9—1 w południe, o ile w te dni nie przypadają święta.

Ceny targowe z dnia 14 lipca r. b.

za 100 klg.

Pszenica biała	od	25·—	do	26·—
„ czerwona i żółta	„	25·—	„	26.—
„ węgierska	„	—·—	„	—.—
Żyto krajowe	„	18·—	„	21 20
„ węgierskie	„	20·90	„	21.90
Jęczmień na krupy	„	16·—	„	16·60
„ browarny	„	—·—	„	—·—
„ słowacki	„	—·—	„	— —
„ na paszę	„	14·—	„	14.50
Owies z opłatą akcyz.	„	15·30	„	16.10
Proso	„	14·—	„	14·80
Jagły	„	24·—	„	26 —
Tatarka	„	17·20	„	18.60
Kukurydza	„	15 60	„	16.10
Groch	„	22·50	„	29 —
Fasola	„	17·—	„	26·—
Wyka	„	18.10	„	14 20
Rzepak zimowy	„	—·—	„	— —
Koniczyna nasienna czerw.	„	—·—	„	—·—
„ „ biała	„	—·—	„	—.—
Tymotka	„	—·—	„	—·—
Esparsetta	„	—·—	„	—·—
Soczewica	„	20.—	„	40·—
Słoma	„	7·20	„	8·—
Siano	„	8·—	„	9 20
Koniczyna pastewna	„	10.80	„	12·—
Ziemniaki	„	3·20	„	4·—
Jaja	kopę	2·90	„	3·20
Masło	1 kg.	1·90	„	2·—
Spirytus na 75° Tralesa	1 hl.	—·—	„	210·—
„ „ 95° „	1 hl	—·—	„	170·—

NADESŁANE.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny dr. Antoni Beaupre. Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem Stanisława Tomaszewskiego.

C. k. austryackie koleje państwowe.

WYCIĄG

z rozkładu jazdy ważnego od 1 maja 1908 r.

Odjazd z Krakowa, z Podgórza i z Podgórza przystanku:

12.10 w nocy, osobowy Nr. 11, z Krakowa,

12.20 w nocy, osobowy Nr. 11 z Podgórza - Płaszowa do Podwołoczysk. Połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Dębicy do Tarnobrzegu przez Rozwadów w kier. Przeworska i Nadbrzezia, oraz przez Rozwadów w kierunku Przeworska, w Jarosławiu do Sokala, w Przemyślu do Chyrowa, i Stryja we Lwowie do Rawy ruskiej, w Krasnem do Brodów, w Tarnopolu do Potutorów, Iwań pustych, Husiatyna, Czortkowa, Kopyczyniec i Zbaraża; w Borkach wielkich do Grzymałowa.

.03 w nocy, pospieszny, Nr. 7 z Krakowa do Lwowa połączenia: w Dębicy do Tarnobrzegu, Nadbrzezia i przez Rozwadów w kierunku Przeworska, w Jarosławiu do Sokala; w Przemyślu do Chyrowa, Sambora i Stryja we Lwowie do Rawy ruskiej, Stanisławowa, Stryja, Nowego Zagórza, Sianek i Sambora.

4.30 rano, osobowy, Nr. 31 z Krakowa,

4.44 rano, osobowy Nr. 1032 z Podgórza-Płaszowa.

4.50 rano, osobowy, Nr. 1032, z Podgórza przystanku, do Oświęcima przez Podgórze Płaszów-Skawinę, połączenia: w Spytkowicach do Wadowic, Alwernji i Sierszy Wodnej; w Oświęcimiu do Wiednia i Wrocławia.

6.43 rano, pospieszny, Nr. 3, z Krakowa,

6.50 rano, pospieszny. Nr. 3, z Podgórza Płaszowa do Podwołoczysk i Ickan. połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Rzeszowie do Jasła ztąd do Nowego Zagórza i Chyrowa, w Przeworsku do Dynowa, w Jarosławiu do Bełzca i Sokala, w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza we Lwowie do Stanisławowa, Stryja, Nowego Zagórza, Sianek i Sambora, w Krasnem do Brodów, w Tarnopolu do Potutorów, Iwań pustych, Husiatyna, Czortkowa i Kopyczyniec, w Borkach wielkich do Grzymałowa, w Podwołoczyskach do Kijowa i Odessy.

7.15 rano posp. sezon Nr 101 z Krakowa.

7.27 „ „ „ Nr 1002 z Podgórza-Płaszowa do Zakopanego i Rabki; kursuje od 15 czerwca do 10 wrzesnia włącznie z wozami I, II i III klassy wprost przechodzącymi z Krakowa do Zakopanego.

8.00 rano, osobowy Nr. 15, z Krakowa,

8.09 rano, osobowy, Nr. 15, z Podgórza - Płaszowa do Lwowa i Podwołoczysk; połączenia: w Tarnowie do Szczucina, w Dębicy do Tarnobrzegu, Nadbrzezia, i przez Rozwadów w kierunku Przeworska; w Przemyślu do Chyrowa, Sambora, Stryja i Nowego Zagórza, we Lwowie do Stryja, Stanisławowa, Rawy ruskiej, Jaworowa, w Krasnem do Brodów, w Podwołoczyskach do Kijowa i Odessy.

8.30 rano, mięszany. Nr. 411 z Krakowa.

8.46 rano, mięszany, Nr. 411 z Podgórza-Płaszowa, Wieliczki.

8.40 rano, osobowy, Nr. 6211, z Krakowa do Kocmyrzowa i Mogiły.

9.02 przed poł., osobowy. Nr. 41, z Krakowa.

9.17 przed poł., osobowy, Nr. 1012, z Podgórza-Płaszowa,

9.24 przed poł., osobowy, Nr. 1012, z Podgórza przystanku na linię transwersalną przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchą do Nowego Zagórza. Połączenia: w Kalwaryi do Wadowic i Bielska; w Suchy do Żywca i do Zwardonia; w Chabówce do Zakopanego i Suchahory, w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu, w Zagórzanach do Gorlic, w Nowym Zagórzu do Chyrowa, Przemyśla, Sambora, Sianek, Borysławia, Stryja, Lwowa, Stanisławowa i Ławocznego. Od 1 maja do 14 czerwca i od 16 września do 30 kwietnia z Krakowa do Zakopanego wóz wprost przechodzący I i II klasy.

10.30 przedpoł osob. sezon. Nr 43 z Krakowa.

10.43 „ „ „ Nr 1014 z Podgórza-Płaszowa.

10.48 „ „ „ Nr 1014 „ przystanku do Zakopanego i Rabki, kursuje od 15 czerwca do 15 września z wozami I, II i III kl. przechodzącymi wprost z Krakowa do Zakopanego i Rabki. Połączenia w Suchy do Żywca i Zwardonia.

11.00 przed poł., osobowy, Nr. 13, z Krakowa,

11.12 przed poł. osobowy, Nr. 13 z Podgórza-Płaszowa do Podwołoczysk i do Ickan. Połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa i Stryja, w Przeworsku do Dynowa, w Jarosławiu do Sokola, w Przemyślu do Chyrowa i Sambora, Stryja i Nowego Zagórza, we Lwowie do Stanisławowa, Stryja, Nowego Zagórza i Sambora, w Tarnopolu do Potutor, Iwań pustych, Husiatyna, Czortkowa, Kopyczyniec, Zbaraza, w Borkach wielkich do Grzymałowa.

1.15 po poł., osobowy, Nr. 33, z Krakowa,

1.30 po poł., osobowy, Nr. 1034, z Podgórza-Płaszowa,

1.38 po poł., osobowy, Nr. 1034, z Podgórza przystanku do Suchy i Oświęcima przez Podgórze-Płaszów-Skawinę; połączenia: w Kalwaryi do Wadowic i Bielska, w Oświęcimiu do Wiednia i Wrocławia.

1.30 po poł., mięszany, Nr. 461, z Krakowa,

1.44 po poł., mięszany, Nr. 461, z Podgórza-Płaszowa do Wieliczki.

1.45 po poł., osobowy, Nr. 6213, z Krakowa do Kocmyrzowa i Mogiły.

2.53 po poł., pospieszny Nr. 5, z Krakowa do Lwowa Połączenia: w Tarnowie do Szczucina Stróż, stąd do Jasła i do Nowego Sącza, a od 15 czerwca do 15 września włącznie także do Orłowa; w Dębicy do Tarnobrzega i przez Rozwadów w kierunku Przeworska; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa i Stryja; w Przeworsku do Dynowa, w Jarosławiu do Sokala, w Przemyślu do Chyrowa, Sambora, Stryja i Nowego Zagórza; we Lwowie do Stanisławowa, Stryja, Nowego Zagórza i Sambora.

3.05 po poł., osobowy, Nr. 25, z Krakowa,

3.13 po poł., osobowy, Nr. 25, z Podgórza-Płaszowa do Tarnowa. Połączenia w Tarnowie do Szczucina, Stróż, stąd do Jasła i N. Sącza, a od 15 czerwca do 15 września także do Orłowa

3.15 popoł. osob. sezon. Nr 49 z Krakowa.

3.27 „ „ „ Nr 1020 z Podgórza-Płaszowa

3.34 „ „ „ Nr 1020 „ przystanku do Zakopanego i Rabki kursuje od 15 czerwca do 15 września włącznie z wozami I, II i III kl. wprost przechodzącymi z Krakowa do Zakopanego i Rabki.

6.10 wieczorem, osobowy, Nr. 27, z Krakowa,

6.21 wieczorem, osobowy, Nr. 27, z Podgórza-Płaszowa do Tarnowa; połączenie w Tarnowie do Stróż, Nowego Sącza i Jasła.

7.40 wieczorem, mięszany, Nr. 463, z Krakowa,

7.50 wieczorem, osobowy, Nr. 6215, z Krakowa do Kocmyrzowa.

7.51 wieczorem, mięszany, Nr. 463, z Podgórza-Płaszowa, do Wieliczki.

8.00 wieczorem, osobowy, Nr. 45, z Krakowa,

8.13 wiecz., osobowy, Nr. 1016, z Podgórza-Płaszowa,

8.20 wiecz., osobowy, Nr. 1016, z Podgórza przystanku na linie transwersalną przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchą do Nowego Zagórza; połączenia: w Skawinie do Oświęcimia a stamtąd do Wiednia i Wrocławia; w Kalwaryi do Wadowic; w Suchy do Żywca; w Nowym Zagórzu do Chyrowa, Przemyśla, Sambora, Sianek, Borysławia, Stryja, Lwowa, Tarnopola, Stanisławowa i Ławocznego; w Zagórzanach do Gorlic.

8.38 wieczorem, pospieszny Nr. 1, z Krakowa do Ickan, Bukaresztu, Konstancyi, a stąd we czwartki i niedziele okrętem do Konstantynopola. Połączenie w Przemyślu do Chyrowa, Sambora, Stryja Nowego Zagórza; we Lwowie do STanisławowa.

9.00 wieczorem, osobowy, Nr. 17, z Krakowa,

9.10 wieczorem, osobowy, Nr. 17, z Podgórza-Płaszowa do Podwołoczysk i Ickan. Połączenie Bierzanowie do Wieliczki; we Lwowie do Jaworowa Rawy ruskiej, Stanisławowa, Stryja, Nowego Zagórza, Sianek i Sambora: w Krasnem do Brodów, w Tarnopolu do Husiatyna, Czortkowa i Kopyczyniec, w Podwołoczyskach do Kijowa i Odessy.

10.30 wieczorem, osobowy, Nr. 19, z Krakowa,

10.39 wieczorem, osobowy, Nr. 19, z Podgórza Płaszowa do Lwowa. Połączenia: w Bierzanowie do Wieliczki, w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza, i Chyrowa: w Przeworskn do Dymowa i w Kierunku Rozwadowa. w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza.

11.10 w nocy, osobowy, Nr. 413, z Krakowa,

11.20 „ „ Nr. 413, z Podgórza-Płaszowa do Wieliczki.

11.52 „ „ Nr 47, z Krakowa;

12.04 „ „ Nr. 1022, z Podgórza-Płaszowa,

12.09 „ „ Nr. 1022, z Podgórza przystanku do Nowego Sącza przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchą. Połączenia: w Skawinie do Oświęcima, a stamtąd do Wiednia; w Suchy do Żywca i Zwardonia; w Chabówce do Zakopanego: w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu. — Z Krakowa do Zakopanego kursują wozy wprost przechodzące.

Przyjazd do Krakowa i Podgórza przystanku

12.50 w nocy, pospieszny Nr. 8, do Krakowa ze Lwowa tamże połączenie od Jaworowa. Rawy ruskiej, Stanisławowa i Stryja; w Przemyślu od Stryja, Sambora, Nowego Zagórza i Chyrowa.

3.36 rano, osobowy Nr. 12, do Podgórza-Płaszowa.

3.45 rano, osobowy, Nr. 12, do Krakowa z Podwołoczysk i Ickan; połączenia w Krasnem do Brodów: we Lwowie od Jaworowa, Rawy ruskiej, Stanisławowa i Stryja; w Przemyślu od Nowego Zagórza, Stryja, Sambora i Chyrowa; w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów; w Tarnowie od Jasła. Orłowa, Koszyc i i Budapesztu.

5.02 rano, osobowy Nr. 20, do Podgórza-Płaszowa.

5.15 rano, osobowy, Nr. 20, do Krakowa ze Lwowa. Połączenie: w Przemyślu; od Nowego Zagórza i Chyrowa; w Przewosku od Rozwadowa.

5.45 rano, osobowy, Nr. 1017, do Podgórza przystanku.

5.52 rano, osobowy, Nr. 43 do Podgórza - Płaszowa.

6.07 rano, osobowy, Nr. 48, do Krakowa linii transwersalnej, od Nowego Zagórza przez Suchą, Skawinę, Podgórze. Płaszów. Połączenia w Jaśle, od Rzeszowa, w Zagórzanach od Gorlic, w Nowym Sączu od Orłowa.

6.41 rano, pospieszny, Nr. 2, do Podgórza - Płaszowa.

6.50 rano, pospieszny, Nr. 2, do Krakowa z Ickan. Połączenia w środy i niedziele przez Konstancyę z Konstantynopola (okrętem do Konstancyi codzień do Bukaresztu, we Lwowie od Stanisławowa, Stryja, Nowego Zagórza, Sianek i Sambora, w Przemyślu od Nowego Zagórza i Chyrowa.

7.19 rano, osobowy Nr. 412 do Podgórza-Płaszowa.

7.30 rano, osobowy. Nr. 412, do Krakowa z Wieliczki.

7.40 rano osobowy Nr. 6212, do Krakowa z Kocmyrzowa i Mogiły.

7.45 rano, osobowy. Nr. 1033, do Podgórza przystanku.

7.53 rano, osobowy Nr. 1033. do Podgórza - Płaszowa.

8.10 rano, osobowy, Nr. 32, do Krakowa z Oświęcima, Żywca i Suchy. Połączenia w Oświęcimiu od Wiednia i Wrocławia, w Spytkowicach od Wadowic; w Skawinie od Suchy.

8.34 rano, osobowy, Nr. 18, do Podgórza-Płaszowa.

8.45 rano, osobowy, Nr. 18, do Krakowa, z Podwołoczysk i Ickan. Połączenia w Podwołoczyskach od Kijowa i Odessy; w Borkach wielkich od Grzymałowa, w Tarnopolu od Iwań pustych, Husiatyna, Czortkowa, Kopyczyniec i Zbaraża; w Krasnem od Brodów, we Lwowie od Stanisławowa. Stryja, Nowogo Zagórza, Sianek i Sambora, w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż i Jasła.

10.28 rano, mieszany, Nr. 1061, do Podgórza przystanku.

10.35 rano, mieszany, Nr. 1061, do Podgorza-Płaszowa z Oświęcima. Połączenia: w Oświęcimiu od Wiednia i Wrocławia; w Podgórzu - Płaszowie do Krakowa.

11.22 przed poł., mieszany, Nr. 462, do Podgórza-Płaszowa.

11.35 przed poł., mieszany, Nr. 462, do Krakowa z Wieliczki; połączenie w Podgórzu-Płaszowie od Oświęcima i Skawiny.

1.10 popołudniu, osobowy, Nr. 6214, do Krakowa z Kocmyrzowa i Mogiły.

1.19 popołudniu, osobowy, Nr. 14, do Podgórza-Płaszowa.

1.30 popołudniu, osobowy, Nr. 14, do Krakowa ze Lwowa. Połączenia: w Przemyślu od Nowego Zagórza, Stryja, Sambora i Chyrowa; w Jarosławiu od Sokala, w Przeworsku od Dynowa, w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów i od Nadbrzezia; w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż. Szczucina i Jasła.

1.47 popoł. osob. sezonowy Nr. 1013 do Podgórza przyst.

1.52 popoł. osob. sezonowy Nr. 1013 do Płaszowa.

2.04 popoł. osob. sezonowy Nr. 44 do Krakowa. z Zakopanego i Rabki kursują od 15 czerwca do 15 września, włącznie z wozami I, II i III kl. kursującymi wprost z Zakopanego i Rabki do Krakowa. Połączeina w Suchej od Zwardonia i Żywca.

2.24 popołudniu, pospieszny, Nr. 6, do Krakowa ze Lwowa połączenie we Lwowie od Rawy ruskiej, Nowego Zagórza, Sambora, Stryja i Stanisławowa, w Przemyślu od Chyrowa, Sambora i Stryja; w Przeworsku od Rozwadowa i Nadbrzezia.

3.19 popoł. osobowy Nr. 414 do Podgórza Płaszowa,

3.30 „ „ Nr. 414 do Krakowa z Wieliczki.

4.17 popołudniu, osobowy, Nr. 1011, do Podgórza przystanku,

4.25 popołudniu, osobowy, Nr. 1011, do Podgórza Płaszowa.

4.40 popołudniu, osobowy, Nr. 42, do Krakowa z linii transwersalnej przez Suchą, Skawinę, Podgórze-Płaszów. Połączenia: W Nowym Zagórzu od Ławocznego, Tarnopola i Lwowa, w Zagorzanach z Gorlic; w Jaśle od Rzeszowa; w Nowym Sączu od Orłowa; w Chabówce od Zakopanego; w Suchy od Zwardonia; w Kalwaryi od Bielska i Wadowic. Z Zakopanego do Krakowawprost przechodzący wóz I i II klasy.

6.10 wieczorem, osobowy, Nr. 16, do Podgórza-Płaszowa,

6.20 wieczorom, osobowy, Nr. 16, do Krakowa z Podwołoczysk i Ickan. Połączenia: w Podwołoczyskach od Kijowa i Odesy, w Krasnem od Brodów, we Lwowie od Jaworowa, Rawy ruskiej, Stanisławowa, Stryja, Nowego Zagórza i Sambora, w Przemyślu od Nowágo Zagórza i Chyrowa, w Jarosławiu od Sokala, w Przeworsku od Rozwadowa i Nadbrzezia; w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza i Jasła przez Stróże, a od 15 czerwca do 15 września od Budapesztu i Koszyc Orłowa i Szczucina; w Bierzanowie z Wieliczki.

6.35 wiecz., osobowy, Nr. 464, do Podgórza-Płaszowa,

6.50 wieczorem, osobowy, Nr. 464, do Krakowa z Wieliczki.

7.10 wieczorem, osobowy, Nr. 6216, do Krakowa z Kocmyrzowa.

7.59 wieczorem pospieszny sezonowy Nr. 1001 do Podgórza - Płaszowa,

810 „ „ „ Nr. 102 do Krakowa, z Zakopanego i Rabki kursuje od 15 czerwca do 15 września włącznie, z wozami I, II i III kl. wprost przechodzącym i z Zakopanego do Krakowa.

8.55 wieczorem, osobowy, Nr. 1035, do Podgórza przystanku.

9.00 wieczorem, osobowy, Nr. 1035 do Podgórza-Płaszowa.

9.12 wieczorem, osobowy, Nr. 34, do Krakowa z Oświęcima. Połączenia w Oświęcimiu od Wiednia i Wrocławia, w Spytkowicach od Sierszy Wodnej, Alwerni i Wadowic.

9.29 wiecz., pospieszny, Nr. 4, do Podgórza-Płaszowa.

9.36 wieczorem, pospieszny, Nr. 4, do Krakowa z Podwołoczysk i Ickan. Połączenia w Podwołoczyskach od Kijowa i Odesy, w Borkach wielkich od Grzymałowa, w Tarnopolu od Potutor, Husiatyna, Czortkowa i Kopyczyniec, w Krasnem od Brodów, we Lwowie od Rawy Ruskiej, Stanisłowowa, Nowego Zagórza, Sianek i Sambora, w Przemyślu od Stryja, Sambora i Chyrowa, w Jarosławiu od Bełzca i Sokala. w Przeworsku od Dynowa, Nadbrzezia, Rozwadowa i Tarnobrzegu; w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów, od Nadbrzezia i Tarnobrzegu; w Tarnowie od Budapesztu, Koszyc, Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza, oraz Jasła przez Stróże i Szczucina.

10.30 wieczorem, osobowy, Nr. 24, Podgórza-Płaszowa,

10.40 „ „ Nr. 24, do Krakowa z Rzeszowa. Połączenia: w Rzeszowie od Jasłai w Dębicy od Rozwadowa, Nabbrzezia i Tarnobrzegu w Tarnowie od Budapesztu, Koszyc Orłowa, Nowego Sącza. Stróż, Nowego Zagórza i Jasła przez Stróże, Szczucina; w Bierzanowie z Wieliczki.

10.41 wieczorem, osobowy, Nr. 1021, do Podgórza przystanku,

10.47 „ „ Nr. 1021, Podgórza-Płaszowa,

11.00 w nocy, osobowy Nr. 48, do Krakowa z Nowego Sącza przez Suchą, Skawinę, Podgórze-Płaszów. Połączenia: w Nowym Sączu od Budapesztu, Koszyc, Orłowa; w Chabówce od Zakopanego; w Kalwarji od Bielska i Wadowic. Z Zakopanego do Krakowa wprost wychodzący wóz I i II kl.

BILANS

Towarzystwa pod firmą Towarzystwa dostawców obuwia dla c. i k. Armii i c. k. Obrony krajowej Stowarzyszenia zarejestrowanego z ograniczoną poręką w Krakowie za 6-ty rok istnienia 1907.

Rok 1907.

Rachunek Obrotu.

PRZYCHÓD.

		Kor.	h.	Kor.	h.
1.	Gotówka z 31|XII 1906	15657	48		
2.	Za dostawę 1894 par obuwia dla c. i k. Armii	27233	39		
3.	„ „ 1950 „ „ dla c. k. Obrony krajowej	21633	36		
4.	Odpadki skór	693	66		
5.	Kwota rezerwowa z 1|I 1906 Fo. 28	1637	71		
6.	W przychód kwota z 1|VIII 1903 Fo 20.	348	72		
				67201	32

ROZCHÓD.

		Kor.	h.	Kor.	h.
1.	Administracya w 1907 r.	2307	55		
2.	Inwentarz zakupna części maszyn	354	04		
3.	Za Materyały i dodatki	34595	02		
4.	Robocizna	9936	50		
5.	Wydatki różne	2019	65		
	Saldo na 1908 rok	17988	56		
				67201	32

Rachunek Bilansu.

STAN CZYNNY.

		Kor.	h.	Kor.	h.
1.	Gotówka w dniu 31|XII 1907	17988	56		
2.	Inwentarz 3376·61+354·04	3730	65		
3.	Koszta założenia	220	99		
4.	Pozostałość straty z r. 1905	552	24		
5.	Strata w r. 1906	419	69		
				22912	13

STAN BIERNY.

		Kor	h.	Kor.	h.
1.	Udziały	21516	—		
2.	Fundusz rezerwowy	348	72		
3.	Amortyz. 10 proc. z koszt. założ.	44	19		
4.	„ 10 „ z Inwentarza	612	92		
5.	Zysk	390	30		
				22912	13

Obrachunek zysków i strat.

KOSZTA.

		Kor.	h.	Kor.	h.
1.	Administracya	2307	55		
2.	Za Materyały i dodatki	34595	02		
3.	Robocizna	9936	50		
	Wydatki różne	2019	65		
4. 5.	„ 10 proc. Amort. od kosztów założenia	44	19		
6.	„ 10 proc. „ inwentarza	612	92		
	Zysk	390	30		
				49906	13

DOCHODY.

		Kor.	h.	Kor.	h.
1.	Za obuwie dla c. i k. Armii	27233	39		
2.	„ „ dla c. k. Obrony krajowej	21630	36		
3.	„ odpadki skór	693	66		
4.	Kwota zysków z 1903	348	72		
				49906	13

Towarzystwo miało w 1907 r. członków 279.
Członkowie zdeklarowali udziałów 1388.

Towarzystwo zrobiło par obuwia 3844.
Za cenę „ „ „ K. 48863.75
Robotnikom wypłacono K. 9936·50

Kraków dnia 19 czerwca 1908 r.

Przewodniczący Zgromadzenia.
Mateusz Oczkowski m. p.
Sekretarz Zgomadzenia:
Jędrzej Królikiewicz m. p.

[L. S.] Józef Dobrzański m. p.
Dyrektor referent.

Przewod. komisyi kontrol.
Mateusz Oczkowki m. p.
Sekretarz Zgromadzenia:
Stanisław Dalewski m. p.
Członek komisyi
Karol Osika m. p.
Sekretarz Zgromadzenia:
Józef Oczkowskl m. p.